OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. PONIEDZIAŁEK, 4 CZERWCA 1928 Nr. 152.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Granice Polski są nietykalne.

Odpowiedź Rządu polskiego na prowokacyjne stanowisko Litwy Waldemarasa.

Warszawa, 3-6. (PAT.) W związku z ogłoszeniem przez rząd litewski nowelizacji konstytucji litewskiej, proklamującej Wilno stolicą Litwy, minister spraw zagranicznych p. August Zaleski przesłał w dniu 31 maja p. Waldemarasowi, prezesowi rady ministrów i ministrowi spraw zagranicznych Litwy notę treści następującej:

Panie Prezesie!

Rząd litewski ogłosił świeżo w swoim dzienniku urzędowym „Vyriausibes Zinios" w nr. 279 z dnia 25 maja rb. znowelizowany tekst konstytucji republiki litewskiej. Tekst ten zwrócił uwagę Rządu polskiego z powodu brzmienia art. 5, proklamującego Wilno stolicą republiki litewskiej. Jestem zmuszony oświadczyć, że Rząd polski uważa wprowadzenie do konstytucji państwa litewskiego poprawki, skierowanej przeciwko nietykalności terytorjalnej Polski za czczą demonstrację, pozbawioną wszelkiego znaczenia prawnego i następstw praktycznych, że ten jednostronny akt rządu litewskiego nie może w istocie w niczem naruszyć praw Polski do terytorjum Wilna, nabytych na mocy uroczystego głosowania przedstawicieli ludności miejscowej w sejmie wileńskim w dniu 20 lutego 1922 r., a potwierdzonych przez uchwałę Sejmu polskiego w dniu 24 marca 1922 r., praw, które zostały uznane, że postanowienia Rady ambasadorów w sprawie granic Polski, powzięte w dniu 15 marca 1923 r. na skutek prośby Rządu polskiego i litewskiego przyjęto do wiadomości przez Radę Ligi Narodów w dniu 20 kwietnia 1923 r.

Ponadto dana poprawka jest sprzeczna z duchem i literą paktu Ligi Narodów, zwłaszcza zaś z postanowieniami art. 10, który obowiązuje Litwę i Polskę. Z przykrością jestem zmuszony stwierdzić, że ogłoszenie tej poprawki przez rząd litewski może jedynie utrudnić i rozjątrzyć obecne rokowania pomiędzy Polską a Litwą, rokowania, mające na celu ustanowienie stosunków zdolnych zapewnić zgodę, porozumienie, od którego pokój zależy i że przeto musi ono być uważane za sprzeciwiające się uchwale Rady Ligi Narodów z dn. 10 grudnia 1927 r.

Pozwolę sobie wreszcie zwrócić Panu uwagę, że zobowiązania Rządu polskiego do poszanowania nietykalności republiki litewskiej nakłada na rząd litewski obowiązek dostosowania swego postępowania do tej samej zasady.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie wyrazy głębokiego poważania

(—) August Zaleski, minister spraw zagranicznych, prezes delegacji polskiej.

Należy poskromić zapędy Waldemarasa.

GŁOSY PRASY WIEDEŃSKIEJ O LITEWSKIEJ PROWOKACJI.

Wiedeń, 3-6. (AW.) Pisma tutejsze omawiają żywo sytuację stworzoną przez ogłoszenie Wilna jako stolicy państwa litewskiego.

„N. W. Journal" w artykule poświęconym rozpoczynającej się sesji Ligi Narodów zwraca uwagę na to, że i tym razem sprawa polsko - litewska będzie dominować nad obradami.

Minister Zaleski powinien wystosować notę z protestem do mocarstw reprezentowanych w Lidze Narodów. Nowy incydent dowodzi — pisze dziennik — jak daleko jest jeszcze do pacyfikacji Europy na wschodzie. Liga Narodów powinna wreszcie przez energiczne wystąpienie sprawę tę definitywnie załatwić i podkreślić, że postanowienie dekretu litewskiego o Wilnie wywołało wszędzie słuszne oburzenie.

Warszawa spodziewa się, że mocarstwa zachodnie postarają się o to, aby podobnie jak się to stało w grudniu u. r. poskromić litewskiego dyktatora.

Afgańska niespodzianka polityczna.

TURECKO - AFGAŃSKI TRAKTAT PRZYJAŹNI.

Oficjalnie i formalnie pierwszy w historji zagraniczny objazd afgańskiego władcy nie nosił charakteru politycznego. Jednakowoż polityczne sprawy do tego objazdu najzupełniej wyraźnie i otwarcie zostały doplątane. Król Amanullach stał się przedmiotem rywalizacyjnych zabiegów w pierwszym rzędzie Londynu i Moskwy. Zarówno dla Wielkiej Brytanji, jak dla sowieckiej federacji pozyskanie Afganistanu, otwartego dla cywilizacji i dla wielkopolitycznej gry międzynarodowej dzięki młodemu władcy, posiada znaczenie olbrzymie. Sojusz taki stanowił niejako szczyt aspiracyj zarówno Londynu, jak i Moskwy w stosunku do podróżującego monarchy. W zakresie łatwiejszej osiągalności pozostawała jednak sprawa zaopatrzenia Afganistanu w niezbędne kadry instruktorów, organizatorów i rzeczoznawców dla wszelkich dziedzin państwowo-gospodarczej budowy. Na tym punkcie też koncentrowały się w pierwszym rzędzie starania już nietylko Londynu i Moskwy, lecz także Paryża, Rzymu i Berlina. Aman-ullah Szach skończył swój programowy objazd i żadna decyzja o jakichkolwiek jego związaniach się z państwami, które odwiedził, nie została ujawniona. Wiadomo było tylko, że odrzucił propozycję sojuszu, uczynioną mu w Moskwie. Pozostawało wolne pole do wszelkiego rodzaju domysłów.

Nie na czas długi jednak. W Zielone Święta kancelarje europejskich mocarstw zaskoczone zostały sensacyjną wiadomością o podpisaniu w Angorze przez ministra spraw zagranicznych Tefwik-Ruszdi-Beja w imieniu republiki tureckiej i przez posła Gulam-Sadika w imieniu Afganistanu turecko-afgańskiego sojuszu wieczystej przyjaźni, wojskowej, gospodarczej i wszelkiej innej kollaboracji. Wszystko to,, o co zapobiegały europejskie państwa oraz sowiecka federacja, otrzymała Turcja.

Treść traktatu odrazu została otwarcie i szczerze ujawniona. Artykuł pierwszy deklaruje wieczystą przyjaźń. Artykuł drugi przewiduje porozumienie się co do wspólnej akcji na wypadek, gdyby którakolwiek ze stron znalazła się w obliczu wojny. Artykuł trzeci wyklucza udział którejkolwiek ze stron w jakiejkolwiek akcji, skierowanej przeciw stronie drugiej. Artykuł czwarty przewiduje wzajemne poparcie we wszelkich dziedzinach cywilizacyjnego rozwoju. Artykuł piąty dotyczy dostarczenia przez Turcję Afganistanowi rzeczoznawców i organizatorów w zakresie wojskowości, oświaty, administracji itd. Artykuł szósty ustala normy gospodarczej współpracy i wszelkich w tej dziedzinie wzajemnych prerogatyw.

Jednocześnie z podpisaniem powyższego aljansu poselstwo tureckie w Kabulu podniesione zostało do godności ambasady i ambasadorem mianowany został podobno jeden z najzdolniejszych dyplomatów republiki Kemala-Paszy, Hikmet-Bej.

Rachuby wielkich mocarstw Europy zarówno jak i rachuby Sowietów w stosunku do władcy Afganistanu zawiodły najzupełniej. Dzięki aljansowi z Turcją państwo afgańskie, na którem tak bardzo zależało wszystkim przodującym siłom światowej polityki, zyskuje kompletną niezależność zarówno w stosunku do brytyjsko-sowieckiego antagonizmu, jak i wobec wszelkich pozaazjatyckich wpływów.

Echa wyborów w Niemczech.

Charakterystycznym przyczynkiem do ogólnego oświetlenia akcji wyborczej w Niemczech jest fakt, o jakim donoszą nam z Bytomia, a który wywołał wśród wyborców polskich na niemieckiej części Górnego Śląska zamęt i kompletną niemal dezorjentację. Powodem tego zamętu było to mianowicie, że lista polsko-katolickiej partji ludowej do Sejmu pruskiego otrzymała ten sam numer 18, co i lista niemieckiej partji chrześcijańsko-socjalnej do parlamentu Rzeszy. Dając ten właśnie numer liście polskiej, liczono niewątpliwie na zbicie z tropu mniej uświadomionych wyborców polskich. 4000 głosów padło na tę listę chrześcijańsko-socjalną, partji na Górnym Śląsku zupełnie nowej, która, opierając się na nielicznej grupie niemiecko-katolickich pacyfistów, nie miała żadnych zgoła w tym okręgu widoków. W związku z tem twierdzą w kołach niemiecko-pacyfistycznych w Bytomiu, że zbieżność numerów obu wymienionych partyj została przeprowadzona celowo przez miarodajne czynniki (PAP.)

Z PROCESU O SABOTAŻ.

Moskwa, 3-6. (PAT.) Agencja Tass podaje: Na wczorajszej rozprawie w procesie arachtyńskim oskarżony technik Borlow zaprzeczył braniu działu w organizacji kontrrewolucyjnej, zeznał jednak, iż był świadkiem systematycznej akcji sabotażu w kopalni Władowskaja. Oskarżony oświadczył „iż czuł, że został wmieszany w przykrą sprawę".

NA POSZUKIWANIE „ITALJI".

Moskwa, 3-6. (PAT.) Trzy lamacze lodów oraz samoloty udadzą się niebawem w okolicę Nowej Ziemi i Spitzbergu na poszukiwanie zaginionej „Italji". Włoski charge d'affaires w Moskwie złożył na ręce Karachana podziękowanie za pomoc okazywaną przy poszukiwaniu zaginionego sterowca.

ZDROWIE KRÓLOWEJ RUMUŃSKIEJ.

Bukareszt, 3-6. (PAT.) Zaprzeczają tu pogłoskom, jakie się ukazały zagranicą o złym stanie zdrowia królowej wdowy. Pogłoski te należy uważać za wysnute z fantazji i tendencyjne.

Sukces wystawy polskiej

ZDOBNICTWA ARTYSTYCZNEGO.

Genewa, 3-6. (PAT.) W tych dniach zamknięta została w Genewie wystawa polskiego zdobnictwa artystycznego, zorganizowana z inicjatywy Towarzystwa zdobnictwa polskiego przy współudziale Towarzystwa przemysłu ludowego, oraz pod opieką poselstwa polskiego w Bernie i polskiej delegacji do Ligi Narodów w Genewie. Wystawa wzbudzała wielkie zainteresowanie zarówno miejscowego społeczeństwa, jak i przyjezdnych. Frekwencja była bardzo znaczna. A prasa zamieściła szereg wzmianek. Rezultat finansowy wystawy był, jak na stosunki genewskie, bardzo znaczny. Zakupiono większość eksponatów. Otrzymano także szereg zamówień, oraz zaproszeń do zorganizowania wystawy w innych miastach Szwajcarji. Dyrekcja muzeum w Rath, w którem wystawa znalazła pomieszczenie, zwróciła się z zaproszeniem zorganizowania w najbliższej przyszłości podobnej wystawy, lecz na szerszą skalę, ofiarowując na ten cel wszystkie sale muzeum. Cztery drzeworyty pani Konarskiej zostały zakupione przez komisję muzeum zbiorów artystycznych.

Zgoła demokratyczno-burżuazyjne

ZASADY W ROSJI SOWIECKIEJ.

Moskwa, 3-6. (PAT.) Tass podaje: Centralny komitet partji komunistycznej Z. S. R. R. wydał odezwę do członków partji i robotników, wzywając ich do rozciągnięcia zasady wyboru na poszczególne placówki partyjne i syndykaty, dopuszczając swobodną krytykę bez względu na stanowisko osoby, przeciwko której jest skierowana. Odezwa domaga się także zwiększenia odpowiedzialności komunistów za różne nadużycia.

HURAGAN.

Paryż, 3-6. (PAT.) Jak donosi „Journal", w okolicach Valparaiso szalał 2 czerwca huragan, który poczynił wielkie spustoszenia. Komunikacja kolejowa jest zniszczona. U wybrzeży rozbił się jeden okręt.

O należyte tętno rytmu.

Nie każdy zapewne zwrócił uwagę w Zagłębiu naszem na znamienny wielce fakt przejawiania się w publicznych śpiewach i muzykach dziwnie ślamazarnego, iście „kalwaryjskiego" rytmu. Jest to tem dziwniejsze, że wytężone tętno kopalniano - fabrycznego życia wskazywaćby winno przeciwnie na niezwykle żywy rytm muzyczny, jak to np. o miedzę, na Śląsku stwierdzić można. Wspomnianą cechę łatwo dostrzec czy to w domu lub i w szkole, czy też na ulicy, czy wreszcie w kościele.

Nie trzeba chyba wykazywać, że każda pieśń żywa traci przy zwolnieniu swej rytmiki (tempa) bardzo wiele, bo werwę życia, radość i pogodę. Jeśli do tego jeszcze dodać przeciągłe zawodzenie głosu, w śpiewie zazwyczaj nieodłączne, to stwierdzić tylko należy, iż zatraca się w ten sposób już zupełnie piękno muzyki, czyniąc z niej coś brzydkiego i nieprzyjemnego, że aż nieraz uszy zatykać się musi.

Wystarczy wyjść na ulicę w jakąś np. narodową uroczystość i posłuchać w pochodzie orkiestr różnych politycznych czy społecznych zrzeszeń i związków. W tym Babylonie różnych ludzi, zawodów i dążności jedno prawie wszystkich łączy: ślamazarny rytm. Oto niejednokrotnie poprostu na się wrażenie, że to nie żywy i radosny obchód — jak to bywa zagranicą, gdzie nawet pląsają po ulicach — ale chyba jakoś orszak pogrzebowy! Nawet i dobór granych marszów bywa nieraz tak fatalny, iż wśród przeróżnych, najczęściej ob cych „kompozycyj" podejrzanego wielce, nierzadko podwórkowego, autoramentu słyszy się czasem strawestowany bez litości szopenowski marsz żałobny(!), obok i rosyjskiej melodji „Wołga, Wołga — mat'rod-naja"... Sapienti sat! Wyobraźmy sobie, co cudzoziemiec ma o Polsce myśleć i mówić, gdy to posłyszy w dniu 3-go Maja...

Proszę też zwrócić uwagę na sposób publicznego wykonywania naszej „Roty" i to już przez całe prawie społeczeństwo nasze. Przecież robi się z niej istny żałobny marsz, w którym wśród płaczliwego mazgajstwa chcemy pokazać potężną pięść wrogowi i zapewnić go, iż „do krwi ostatniej kropli z żył bronić będziemy ducha"! To już śmieszna doprawdy parodja! Napróżno atoli autor „Roty", Nowowiejski oznacza w druku, „tempo marsza, z zapałem", kiedy nawet ci, co jej uczą z nut w szkołach, jakoś tego ani zrozumieć ani odczuć nie umieją — i cóż dopiero mówić o przeciętnym tłumie ludzi?

Ale i w towarzystwach śpiewaczych, pielęgnujących specjalnie śpiew chóralny, ślamazarność tę nierzadko na koncertach czy też zjazdach śpiewaczych spotkać można. Znam dyrygenta, który jako laureat zawodów śpiewaczych wykonywał z chórem toast na bankiecie w ten sposób, iż mu jeden z członków jury z miejsca ni mniej ni więcej, tylko 2 razy szybsze tempo kompromitująco wskazał.

Nie są wolne od omawianej wady i nasze ludowe śpiewy w kościele zarówno na wsi, jak i w mieście. Wiadomą jest rzeczą, że religijna muzyka odznacza się naogół poważną, wolniejszą rytmiką. Ale przecież i w niej nie brak żywszych melodyj, w niej też pomieścił lud polski nawet swe skoczne mazurki, oberki i krakowiaki, kiedy mu dano wyśpiewać radość z narodzenia Bożego Dzieciątka. A jednak aż przykro nieraz słuchać beznadziejnie długie zawodzenia wiernych w kościele, w czem niejednokrotnie walnie sekunduje ludowi na organach organista, jeszcze bardziej rozciągając i tak już ślamazarną rytmikę. Słusznie tedy, o ile mi wiadomo, zwrócił na to uwagę w swej djecezji biskup częstochowski i polecił wszędzie rytm ludowych śpiewów kościelnych stanowczo ożywić. Gdzie niegdzie atoli skutek stąd wyniknął taki, że organista wpadł znów w drugą ostateczność i urządził w śpiewie kościelnym... galopkę. Za wzór możnaby tu postawić proste i żywe, zbiorowe (1-głosowe) śpiewy podczas mszy w klasztorze O.O. Franciszków w Panewniku - Ligocie, na Śląsku, nadawane nawet ostatnio przez katowickie radjo.

Jeślibyśmy chcieli zbadać przyczyny tego dziwnego, omawianego zjawiska, występującego zresztą nietylko w specjalnie może mało muzykalnem Zagłębiu, to przedewszystkiem należałoby zajść do domów i stwierdzić tam wielce anormalny tryb życia, w którem niemasz najczęściej miejsca ani czasu na spokojną i miłą pieśń, a co za tem idzie, brak pierwszej, bardzo ważnej podstawy umuzykalnienia. Następnie wypada tu wymienić niedostateczne wyrobienie w drugiej fazie umuzykalnienia, tj. w szkole, gdzie jednak na szczęście sytuacja obecnie znacznie się już poprawia. Dopełni tego wszystkiego jeszcze brak należytego przygotowania oraz odpowiedniego poziomu kultury u koryfeuszów codziennego życia muzycznego, tj. organistów, kapelmistrzów i dyrygentów, od których w tym wypadku bardzo dużo zależy. Wreszcie i indywidualne dodać tu trzeba wypadki, a to głównie naturalnego defektu krwi, tj. słaby temperament, oraz dziedziczną atrofję słuchu.

O ile organiczne wady nie są prawie do usunięcia, o tyle wszystkie inne defekty zawsze wyrugować można. Jeżeli szkoła i kościół wytępią ślamazarność z swych śpiewów i muzyki, to wtedy rozśpiewa się i ożywi dom, rozlegnie się też i na ulicy tętnią ca życiem i jego radością pieśń.

Prof. Stanisław Rączka.

Obrady i uchwały

RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE.

Na sobotniem posiedzeniu Rady miejskiej w Dąbrowie dokonano wyboru członka Rady wojewódzkiej w osobie prezydenta miasta p. **Cieplaka.**

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa **udzielenia subwencji prywatnemu seminarjum nauczycielskiemu żeńskiemu w Dąbrowie.** Komisja skarbowo - budżetowa wystąpiła z wnioskiem **odmówienia subwencji,** ostatecznie jednak postanowiono **wyasygnować 800 zł.,** lecz tylko w formie **opłacania wpisów za uczenice, pochodzące z Dąbrowy.**

Znamienny argument przeciw subwencji dla seminarjum żeńskiego wysunął prezydent miasta p. Cieplak, dowodząc, że **w szkołach powszechnych za dużo jest nauczycielek, a w** takiem środowisku, jak Zagłębie, gdzie dzieci przynoszą z sobą najrozmaitsze narowy, **winni uczyć przedewszystkiem mężczyźni.** Dlatego mówca nie uważał za właściwe udzielać wybitniejszego poparcia seminarjum żeńskiemu. Argument ten naogół jest słuszny, choć użyty może **przy niewłaściwej okazji,** gdyż niekoniecznie każda uczenica seminarjum **zostanie nauczycielką,** a wiedza zawsze się przydać może, oraz niekoniecznie każda nauczycielka, wychodząca z seminarjum, będzie uczyła w szkołach w Zagłębiu. Na ten ostatni moment zwrócił uwagę Radzie **r. Kaznowski.**

Rozpisaliśmy się o jednym z momentów wywodów prezydenta Cieplaka, uważamy bowiem, że sprawa, **z kogo ma się składać nauczycielstwo szkół powszechnych w Zagłębiu jest** sprawą zasadniczą i winna być tematem poważnego zastanowienia się **władz szkolnych.**

Przy następnym punkcie obrad, mianowicie przy sprawie **uchwalenia subwencji na zlot T. U. R.** nie rozwinęła się zasadnicza dyskusja, choć z punktu widzenia dobra miasta, nie było widocznego powodu do podnoszenia subwencji **do 2000 zł., podczas** gdy komisja skarbowa wysunęła wniosek tylko o 1000 złotych.

Słuszną uwagę zwrócił r. Kaznowski, wskazując na to, iż organizatorzy zlotu winni byli czynić wydatki **odpowiednio do posiadanych zasobów.** Tymczasem okazuje się, że pieniędzy zabrakło, choć Magistrat sosnowiecki dał **10.000 zł.** i sejmik trochę. Ogółem według słów prez. Cieplaka zlot T. U. R. kosztować będzie **około 20.000 zł.**

Szkoda, że nie zaznaczono tego, iż wszelkie zloty wszędzie organizawane **są z własnych funduszów organizacyj,** samorządy zaś na których terenie odbywa się taki, asygnują jakieś stosunkowo drobne sumy na **podjęcie gości i reprezentację. Wydatki więc naszych samorządów na zlot T. U. R. były dowodem dbałości nie o miasto, lecz o partję.**

Rozumie się **uchwalono dla T. U. R. 2.000 zł.**

W końcu posiedzenie Rada uchwaliła **100 zł. na odbudowę celi więziennej Walerjana Łukasińskiego w Zamościu,** poczem rozpatrzono kilka podań płatników o zwolnienie od podatków.



10 lat szkoły nr. 2

W BĘDZINIE.

Szkoła powszechna nr. 2 w Będzinie obchodziła wczoraj dziesiątą rocznicę swego istnienia. Głównym momentem uroczystości jubileuszowej była akademja w sali na Górze Zamkowej, gdzie zebrali się rodzice dziatwy szkolnej, dawni absolwenci szkoły, przedstawiciele władz szkolnych, miasta i nauczycielstwa.

Akademja odbyła się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Rubinlichta. Pierwszy życzenia składał inspektor szkolny p. Winiarski, w imieniu Magistratu p. Rubinlicht, w imieniu Rady miejskiej p. Żebrowski, w imieniu dozoru szkolnego p. Rechtman i inni. Referat o powstaniu i rozwoju szkoły wygłosił kierownik szkoły p. Rappaport, który jednocześnie obchodził własny jubileusz 10 lat kierowania szkołą. Z tej racji złożyli p. R. upominki przedstawiciele rodziców i dawnych absolwentów. Przemawiały jeszcze dwie dawne uczenice szkoły. Orkiestra szkolna odegrała Hymn państwowy, który wysłuchano stojąc.

W drugiej części odbyły się popisy orkiestry, złożonej z wychowanków szkoły. Popisy wypadły bez zarzutu.

Z powodu jubileuszu zorganizowano wystawę szkolną. Na wystawie tej ogólną uwagę zwracały roboty z rafji, bardzo starannie i artystycznie wykonane przez dzieci szkoły pod kierownictwem p. F. Fiszlówny. Również dodatnie wrażenie wywołały rysunki uczniów p. Rotenberga.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

4 PONIEDZIAŁEK	Dziś Franciszka W. Jutro Bonifacego. Wsch. słońca 3 m. 19. Zach. „ 19 m. 49

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Generał".
Kino „Sfinks" — „Pancernik Atlantic".

× **BEZWZGLĘDNY ZAKAZ UPRAWY TYTONIU.** Ministerstwo skarbu zwróciło się do podwładnych urzędów z okólnikiem, przypominającym, że uprawa tytoniu na własny użytek bezwzględnie jest zakazana i z całym naciskiem potwierdza konieczność zniszczenia nielegalnych plantacyj tytoniowych. W tym celu odpowiednia akcja powinna być wszczęta w porze letniej. W okresie dojrzewania tytoniu powinny być zarządzone specjalne obławy, mające na celu przeszukanie ogrodów, zagród i pól. Cała ta akcja powinna być przeprowadzona przez kontrolę skarbową przy współudziale policji państwowej.

Teatr w Katowicach.

WYSTĘP M. SOWILSKIEGO I R. GYGANIKA.

We wtorek dnia 12 bm. ukaże się na scenie katowickiej po raz pierwszy w bieżącym sezonie słynna opera z muzyką p. Czajkowskiego „Dama pikowa" której tekst zaczerpnięty z noweli Puszkina opracował M. Czajkowski. Kierownik opery p. T. Zuna oraz reżyser p. Stępniowski gorliwie pracują z zespołem solistów i orkiestrą aby wznowienie „Damy pikowej" wypadło najwspanialej. Jako goście wystąpią w „Damie pikowej" p. Marceli Sowilski art. opery warszawskiej i p. Romuald Cyganik art. opery Lwowskiej.

REPERTUAR.

Wtorek, dnia 5 b. m. „Pan Damazy" występ M. Jednowskiego.

Środa, dnia 6 b. m. „Wieczór baletowy" Maryli Gremo.

× **ZAJŚCIE ULICZNE.** Wczoraj przed wieczorem kilkuset spacerowiczów na ul. 3 Maja w Sosnowcu miało niejakie urozmaicenie. Oto ulicą szedł jakiś ślązak podchmielony. Przechodząc obok dwu pań, matki i córki, zaczepił je. Wówczas córka, mająca przy sobie parasolkę, uderzyła nią w głowę adonisa. Wynikła awantura, w którą wtrąciła się policja i spisała na zaczepiającego kobiety na ulicy protokuł. Będzie miał nauczkę na przyszłość.

Kronika Olkuska.

× **ZE SPÓŁDZIELCZEGO BANKU KREDYTOWEGO W OLKUSZU.** Pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej, d-ra J. Łapińskiego, odbyło się zwyczajne walne zebranie Spółdzielczego Banku kredytowego w Olkuszu. Osiągnięty zysk za r. 1927 w wysokości zł. 462.15 postanowiono zaliczyć na fundusz zapasowy. Budżet na r. 1928 określony na sumę zł. 30.738 został uchwalony z prawem przekroczenia do 20 proc. wyłącznie na pobory personalne w miarę posiadania pokrycia. Uchwalono zmianę par. 9 statutu, który zamiast brzmienia: „udział każdego członka oznacza się na 25 zł." — otrzymuje brzmienie: „udział każdego członka określa się na 100 zł.". Upoważniono zarząd i radę nadzorczą do zadłużenia spółdzielni do wysokości sumy, wpłaconej udziałami. Pp. Starkiewicza, Lubodzieckiego, Filawskiego i Buraka wybrano na następne 3 lata. W wolnych wnioskach uchwalono złożyć podziękowanie zarządowi i radzie nadzorczej Banku za sumienną i bezinteresowną pracą dla spółdzielni.

× **T-WO PRZECIWGRUŹLICZE W OLKUSZU** składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie uczestnikom wieczoru pożegnalnego pp. dyrektorostwa Veltuzenów w dniu 19 maja **rb.** w resursie olkuskiej, podczas którego zebrano na cele przeciwgruźlicze zł. 270 i 1 dolara.

× **ZBIÓRKA NA HARCERZA W OLKUSZU** przyniosła ogólnego zysku 310 zł., a mianowicie 50 zł. z zabawy, 160 zł. ze zbiórki ulicznej i 100 zł. jako ofiara p. M. S. Część z tej sumy wydano na przyjęcie harcerzy podczas zlotu w Olkuszu, reszte przeznaczono na Łckawe

Z SALI SĄDOWEJ.

BEZCZELNOŚĆ GO ZGUBIŁA.

(l) Do sklepu z obuwiem Borucha Rzepkowicza przy ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu przyszło dwuch jakichś osobników, oświadczając, że chcą kupić trzewiki. Sklepowa wydostała na kontuar szereg pudełek z rozmaitego gatunku obuwiem, klijenci jednak nie kwapili się oglądać ich, kręcili się natomiast w pobliżu ścian sklepu, gdzie umieszczone były szafy z trzewikami. Zwróciło to uwagę właściciela, który polecił sklepowej nie spuszczać z oczu podejrzanych osobników. Sklepowa bacznie obserwowała „klijentów", przyczem zauważyła, że jeden z nich kilkakrotnie wkładał rękę do pudełek z trzewikami, najwidoczniej pragnąc je skraść. W trakcie tej manipulacji, kolega jego starał się zabawić sklepową rozmową. Po chwili jeden z osobników zwrócił się do drugiego z oświadczeniem, że musi wyjść na chwilę do składu aptecznego. Wyszedł, a po jakimś czasie opuścił sklep i jego kolega. Nie zatrzymawano go, sklepowa bowiem nie miała dowodu, że skradł on cokolwiek. Po wyjściu dopiero „klijentów" okazało się brak jednej pary półbutów lakierowanych.

Na drugi dzień ci sami osobnicy przyszli znowu do sklepu Rzepkowicza i znów zaczęli się kręcić koło szaf. Wtedy właściciel posłał sklepową po policjanta. Jeden z „klijentów" zorjentował się w sytuacji i zbiegł, drugiego natomiast ujął Rzepkowicz, przytrzymując aż do czasu nadejścia policjanta. Pechowy złodziej okazał się niejakim Stanisławem Więckowskim z Lublina. Przyjechał on do Sosnowca na gościnne występy. Jego pomocnika nie zdołano odszukać.

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał lublinianina na 3 miesiące więzienia.

Kronika Zawiercia.

× **ANTYMILITARYSTA.** Chenoch Kajzer, zamieszkały przy ul. Hożej czuje tak nieprzeparty wstręt do wszystkiego co wojskowe, że kiedy przyszedł nań dzień stawienia się do poboru czemprędzej wyjechał do Sosnowca, aby uniknąć tej smutnej konieczności. Niestety, natychmiast został ujęty i musiał pomimowoli przyjąć na swe wątłe barki bohaterskie obowiązki.

× **BECZKĘ CEMENTU** wartości 40 zł. skradziono z posesji zawierckiego Banku spółdzielczego przy ul. Bagno.

Program radjowy

na poniedziałek 4 czerwca.

KATOWICE.

17.20 — Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i Strażactwa śląskiego.
17.20 — Wykład historji Polski.
17.45 — Program dla dzieci z Warszawy.
18.15 — Transmisja muzyki tanecznej.
18.55 — Lektura w języku francuskim.
19.15 — Rozmaitości.
19.35 — Odczyt p. t. „Seweryn Goszczyński — człowiek i twórca. W stulecie ukazania się poematu „Zamek Kaniowski" — Cz. I — wygł. dr. Mieczysław Świerz.
20.15 — Transmisja z Warszawy. Koncert poświęcony muzyce polskiej. Wykonawcy: Orkiestra i soliści i pp. Irena Dubiska (skrzypce), Kaz. Wiłkomirski (wiolonczela). W programie utwory Moniuszki, Karłowicza, Różyckiego i Noskowskiego.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn. meteor. i P.A.T.

Straty przy budowie tunelu

NA PRZEJEŹDZIE KATOWICKIM W SOSNOWCU.

Niedawno, pisząc o pladze sosnowieckiej, czyli o przejeździe katowickim, nadmieniliśmy, że znamy osobiście obywateli, którzyby chętnie złożyli odpowiednią ofiarę na budowę tunelu, byle raz ten skandal przejazdowy się skończył. Zapewnienie to brzmiało dla niejednego niewiarogodnie. Tymczasem jest to prosta kalkulacja kupiecka.

Dla ilustracji podajemy ten szereg cyfr, niezupełnie ścisłych, ale dających **obraz strat ponoszonych przez skarb państwa i mieszkańców Sosnowca tylko dlatego, że się budowa tunelu wlecze żółwim krokiem, a ostatnio zupełnie została przerwana.**

Przez przejazd katowicki przejeżdża **codziennie 60 pociągów osobowych.** Wskutek robót przy budowie tunelu pociągi te suną bardzo wolno i różnica między czasem biegu normalnego, a obecnym wynosi z pewnością 4 minuty, czyli 60 pociągów osobowych traci dziennie 240 m., co się równa 4 godzinom. Rocznie wynosi to około 1400 godz., a ponieważ godzina jazdy pociągu osobowgo kosztuje około 100 zł., przto **na samych tylko pociągach osobowych kolej traci 140 tys. zł. rocznie.**

Pociągów towarowych przebiega zapewne około **100 dziennie,** a każdy z nich opóźnia się obecnie o 10 minut na przestrzeni Sosnowiec - Szopienice. Wynosi to **rocznie 5800 godz. straty w czasie, a w pieniądzach 580 tys. zł.**

Pozatem około **100 samochodów, przejeżdżając ul. Sobieskiego i Dęblińską,** nadrabia dziennie po 1 klm., czyli **100 klm.** dziennie, a rocznie mniej więcej 35000 klm. Gdy policzymy koszt kilometra drogi samochodem choćby tylko po 30 gr., to wciągu roku otrzymamy sumę **10 tys. złotych.**

Również około **200 wozów i dorożek nadrabia ten sam 1 klm., czyli 70 tys. klm. rocznie.** Jżeli kilometr tej jazdy obliczymy tylko po 25 gr., to **dojdziemy do sumy 17500 zł.**

Wreszcie i czas ludzi też jest coś wart. Licząc skromnie, przez przejazd katowicki przechodzi i **czeka dziennie na opróżnienie toru około 4000 osób.** Powiedzmy, że każda z tych osób traci przeciętnie na przejeździe 3 min. czasu, choć sięga on czasami 10-15 min. Wyniesie to rocznie 70 tys. godzin. Obliczmy ten czas, jak najtaniej, bo po 50 gr. za godzinę, to otrzymamy **35 tys. zł. rocznie straty mieszkańców Sosnowca,** przechodzących przz przejazd katowicki.

Obliczenie tych strat wyglądać będzie, jak następuje:

pociągi osobowe	140.000 zł.
pociągi towarowe	580.000 „
samochody	10.000 „
dorożki i wozy	17.500 „
przechodnie	35.000 „
Razem	**782.500 „**

Zatem wciągu roku **kolej i mieszkańcy Sosnowca tracą blisko 800 tys. zł.,** podczas gdy budowa tunelu ma kosztować blisko miljon.

Tunel miał być wykończony wciągu 3 lat. Obecnie i w to wątpić należy, bo się przy budowie nic nie robi. Wciągu tych trzech lat stracimy blisko półtrzecia miljona, nie licząc szarpania nerwów. Razem więc z kosztem budowy tunelu, **tunel ten będzie kosztował przeszło 4 miljony.**

Nie jest to żart, ani obliczeń, przytoczonych przez nas lekceważyć nie można. Żyjemy w epoce szybkiego tętna życia i **czas nasz jest drogocenny.** Żadne inne społeczeństwo nie zniosłoby takiego lekceważenia jego interesów, w żadnem innem społeczeństwie nie ścierpianoby takiej powolności, jakiej jesteśmy świadkami przy budowie tunelu na przejeździe katowickim.

Powolność ta kosztuje nas za drogo.

Dziwimy się, że żadna z oganizacyj gospodarczych w Sosnowcu nie zaprotestowała dotąd głośno przeciwko skandalowi, jaki się odbywa na przejeździe w najruchliwszem miejscu stutysięcznego miasta.

Ku czci konia—uczta z konia.

PASZTETY Z OŚLEJ WĄTROBY. — MORTADELA Z MUŁA Z PISTACJAMI.

Francuski Kongres narodowy, mający na celu rozszerzanie i doskonalenie rasy końskiej, zakończy niedawno swą działalność. Członkowie przyszli do niezbitego przekonania, że szlachetny koń, pomimo wzrastającej przeciw niemu konkurencji, zwłaszcza ze strony samochodów. pozostanie na zawsze, jako ozdoba i pożytek, niezwyciężonym, zarówno do celów militarnych i sportowych, jak i dla gospodarstwa rolnego i t. d. Kongres, jak zawsze w podobnych razach, zakończył się wspaniałą biesiadą, w której wzięli udział, prócz członków kongresu, przedstawiciele dładz, z ministrami rolnictwa, handlu i wojny na czele.

Ciekawe jest menu pożegnalnej uczty. Tak więc: rosół z konia „a la Delacroix"; pasztet z oślej wątroby, z truflami; kiełbaski z koniny; ozór koński w sosie pomidorowyn; mortadela z muła z pistacjami; na zakończenie: ośrodek serca końskiego „a la Geoffroy - Saint - Hillaire". To wszystko urozmaicone i podlane winami francuskiemi, jak najlepszych marek.

Spółbiesiadnicy byli wprost zachwyceni, zarówno umiejętnym doborem potraw, jak doskonałcścią, ich przyrządzenia.

Spadochron wielkim przyjacielem lotników.

JEDYNY SPOSÓB RATUNKU PRZY ZERWANIU SIĘ SKRZYDEŁ I KORKOCIĄGU.

Ubiegłe miesiące w kronice lotniczej zaznaczyły się **bardzo wysoką liczbą katastrof** w większości wypadków pociągających za sobą **śmierć lotników.** Do dnia 15 maja r. b., czyli w przeciągu 4 i pół miesięcy lotnictwo angielskie miało 32 **wypadki katastrof śmietelnych.** Bardzo znaczna również jest ilość katastrof śmiertelnych i w armji polskiej.

Najsmutniejsze zaś jest to, że w olbrzymiej większości wypadki te nie są spowodowane nieumiejętnością pilotów, lecz **wadą materjału lotniczego, — względnie konstrukcji samolotów.** W tragicznysposób zginął niedawno ś. p. porucznik Cichocki, jeden z najzdolniejszych pilotów polskich. Przed paru zaledwie dniami depesze przyniosły wiadomość o tragicznej śmierci kpt. pilota Dąbrowskiego, który zabił się wskutek **urwania się skrzydeł samolotu.**

Jedynym ratunkiem w wypadku urwania się skrzydła, pożaru lub innego ciężkiego defektu samolotu, jest spadochron. Po kilku dokonanych nieudanych próbach demonstracji spadochronu, przy których zginął m. in. ś. p. por. Fijałkowski w drugiej połowie ub. roku lotnictwo polskie zaczęło w intensywny sposób wprowadzać ten sposób ratownictwa. Po szeregu doświadczeń zostały zastosowane spadochrony typu amerykańskiego „Irwin".

Przed paru dniami przyleciał z Londynu do Warszawy na samolocie „de Havilland" z 30-konnym silnikiem Leslie L. Irwin, **wynalazca tych spadochronów** i naczelny inżynier fabryki. Dobrotliwie uśmiechnięty, łagodny, flegmatyczny Amerykanin w rogowych okularach, nie robi bynajmniej wrażenia odważnego pilota i skoczka. Nie mniej przeto **jemu dziesiatki lotników zawdzięczają swe życie.**

— Jak dawno pracuje pan nad udoskonaleniem swoich spadochronów? — zadał na wstępie p. Irwin pytanie jeden z dziennikarzy.

Nad obecnym typem **od 10-ciu lat.** Po szeregu doświadczeń uważam obecny typ za doskonały i śmiem twierdzić, że mój spadochron rozwija **się w stu wypadkach na sto.** Ja sam jestem najlepszym tego dowodem — dodał śmiejąc się p. Irwin, — **skakałem z samolotu ponad 100 razy** i jak pan widzi, jestem zdrów i cały.

— Na czem polega właściwość pańskiego spadochronu?

— Daje on zupełną pewność rozwinięcia się. Po wyskoczeniu z samolotu automatycznie otwiera się maleńki spadochron, który dopiero wyciąga złożony w opakowaniu **duży spadochron.** Poza tem musiałem doprowadzić do tego, by spadochron rozwijał się dostatecznie szybko. Obecni mogą gwarantować, **że z wysokości 50 mtr. spadochron rozwinie się i złagodzi zetknięcie się z ziemią.** Ponieważ człowiek, spadając z samolotu, osiąga po pewnym czasie **szybkość sięgającą 400 klm. na godzinę,** szybkie rozwinięcie się samolotu może spowodować w powietrzu **wstrząs śmiertelny.** Specjalna amortyzacja łagodzi siłę tego uderzenia.

— Zatem śmiertelny wypadek w posiadaniu pańskiego spadochronu, jest niemożliwy.

— Oczywiście, o ile tylko pilot ma dość przytomności umysłu, by się **odpasać i uruchomić spadochron.**

— Jeszcze jedno pytanie — jak kosztownym sprzętem jest spadochron?

— Koszt fabryczny spadochronu wynosi około 3 i pół dolara. Jeżeli się zważy, że koszt wyszkolenia pilota wynosi około 2 do 3-ch tysięcy dolarów, wydatek na asekurację pilota jest minimalny. Zaś o skuteczności tej asekuracji niech pana przekona ta lista.

Tutaj p. Irwin przedłożył mi wykaz zawierający ponad 100 nazwisk pilotów uratowanych tylko dzięki zastosowaniu spadochronu. Ciekawe, że w tym wykazie, **aż dwa razy figuruje Lindbergh.**

Kronika gospodarcza.

CZY KAPITAŁY OBCE WPŁYWAJĄ DO POLSKI. W związku z obiegającemi pogłoskami i notatkami w prasie o ucieczce kapitałów obcych z granic polskich wydało Ministerstwo skarbu komunikat usiłujący rozwiać takie obawy.

Na podstawie więc przeprowadzonych badań stwierdziło Ministerstwo, że pogłoski tego rodzaju, nie odpowiadają prawdzie. Przeciwnie notuje się stale napływ kapitałów obcych.

ZE ŚWIATOWYCH RYNKÓW CUKRU. Na światowych rynkach cukrowych panował w marcu spokój, z wyjątkiem przejściowej lokalnej zwyżki w Nowym Jorku na początku miesiąca. Dopiero w samym końcu marca nastąpiła zwyżka cen (w Londynie o około 6 pensów), będąca następstwem zwiększenia się konsumcji głównie w krajach europejskich.

W Polsce sytuacja cukrownicza nie wykazała większych zmian. Zaznaczyło się tylko większe ożywienie w sprzedaży cukru na rynku wewnętrznym.

Koła cukrowników zaczynają wysuwać sprawę podwyżki ceny cukru, pozostającą w związku z powszechnym wzrostem cen w kraju.

WIDOKI EKSPANSJI GOSPODARCZEJ POLSKI NA DALEKIM WSCHODZIE. Zawarcie traktatu z Chinami będzie miało duże znaczenie dla ekspansji gospodarczej Polski na Dalekim Wschodzie. Rynki Dalekiego Wschodu nie są obce naszemu przemysłowi, który już przed wojną prowadził z Chinami żywą wymianę towarów. Rynki te wskutek wojny i stanu beztraktowego zostały nieco zaniedbane. Obecnie tem usilniej należy przystąpić do odnowienia starych stosunków gospodarczych i nawiązania nowych. Należy mieć nadzieję, że podpisanie traktatu z Chinami będzie bodźcem dla naszych sfer gospodarczych do ożywienia stosunków handlowych z Dalekim Wschodem. Traktat ten ponadto będzie miał dobroczynny wpływ na sytuację licznie zamieszkałej na terenie Chin kolonji polskiej, zwłaszcza w Mandżurji, pozbawionej dotąd właściwej opieki konsularnej.

Bankrutujące sekty

I POZOSTAŁE PO NICH KOŚCIOŁY.

W Ameryce istnieje 25.000 nieużywanych kościołów sekciarskich. Wielu z nich ani razu nie użyto do właściwego im celu, a inne używano tak rzadko, że właściwie równie dobrze mogą zasługiwać na miano nieotwieranych.

W jednym tylko stanie jest tysiąc pustych, nieużywanych świątyń. Niedawno obliczenie wykazało, że 561 budynków kościelnych znajduje się w stanie zupełnego opuszczenia. Wiele z nich jest napół rozwalonych, inne zamieniono na stodoły, albo warsztaty. W innych 194 kościołach tego samego stanu nigdy nie odprawiano nabożeństwa, chociaż świątynie te utrzymywane są stosunkowo do brze.

Należy dodać, że istnieje jeszcze 250 innych budynków kościelnych, w których tak rzadko odprawia się nabożeństwo, że właściwie i te kościoły mogą być uważane za bezużytecznie stojące. Razem czyni to w tym jednym stanie 1000 kościołów, na których możnaby wywiesić tablice z napisem „do wynajęcia".

Cyfry powyższe doskonale ilustrują, czem jest życie religijne niezliczonych sekt protestanckich.

Czy wiecie że...

Najmniejszem miastem w Niemczech jest Hauenstein nad Renem, położony tuż nad granicą szwajcarską. Hauenstein składa się z jednej ulicy, liczącej 32 domy i 205 mieszkańców.

Największym hotelem na świecie jest hotel „Pensylwanja" w Nowym Jorku, składający się z trzech dwudziestopiętrowych gmachów. W hotelu tym znajduje się 3000 numerów z łazienkami. „Pensylwanja" posiada własny teatr kinowy, kilka sal koncertowych, pływalnie, boiska etc.

Najszybszym pociągiem na świecie jest eksperymentalny pociąg elektryczny na linji Berlin - Zossen, który rozwija szybkość 227 kilometrów na godzinę.

Na całym świecie znajduje się 544 uniwersytety.

Najbardziej wysunięta na północ w Europie restauracja znajduje się w Norwegji, na cyplu Nordkap.

W Anglji na każde 1000 mieszkańców przypada jeden lekarz.

Najszybszym okrętem na świecie jest nowy torpedowiec angielski, który przebiega w godzinę 36 mil morskich czyli 71 kilometrów.

Nogi kobiety

STAJĄ SIĘ CORAZ DŁUŻSZE.

Słynny filozof niemiecki Schopenhauer twierdził stale, że mężczyźni są właściwie „płcią piękną", gdyż posiadając stosunkowo mały tułów, osadzony na długich nogach, tworzą całość daleko estetyczniejszą, niż kobiety. To też zgodnie z tem zapatrywaniem, Schopenhauer przekładał Apolla belwederskiego nad Wenus milońską.

Oto jednak badania i pomiary, dokonywane w ciągu ostatnich lat dwudziestu, wykazały, że postać kobieca powoli, ale stale oddala się od typu klasycznego bogini miłości. Mianowicie, badania te miały doprowadzić do odkrycia, że nogi kobiece wydłużyły się ostatniemi czasy średnio o jedną szóstą wymiarów poprzednich. Nie oznacza to powiększenia się wzrostu kobiet, jeno przesunięcie się stosunku długości tułowia do długości nóg na korzyść tych ostatnich.

Przyczyny tego zjawiska dopatrują się badacze w daleko ruchliwszem życiu kobiet nowoczesnych w porównaniu do przedstawicielek pokoleń dawniejszych. Zwłaszcza ćwiczenia sportowe odgrywają tu wielką rolę.

Zjawisko to zmiany kształtu nogi kobiecej stwierdzili już także fabrykanci pończoch, którzy są obecnie zmuszeni do wyrabiania pończoch o mniej więcej dziesięć centymetrów dłuższych, a także szczuplejszych w kostce, bo noga kobieca staje się nietylko dłuższą, ale i węższą w kostce, co jej nadaje kształt piękniejszy.

Zwodniczy połów złota

W WODZIE MORSKIEJ.

Prasa paryska pisze z humorem, jak Niemcy poszukują w wodzie morskiej... złota na zapłacenie odszkodowań wojennych. W żartobliwem tem twierdzeniu jest pewna część prawdy.

Z okazji stulecia Towarzystwa geograficznego odbywa się obecnie w Berlinie międzynarodowa konferencja oceanograficzna. Na jednem z posiedzeń profesor uniwersytetu berlińskiego Haber złożył obszerne sprawozdanie z prac, przeprowadzonych nad wydobywaniem złota z wody morskiej.

Doświadczenia te, zdaniem prof. Habera, rozpoczęto w r. 1921, w kwietniu tego roku bowiem komisja reparacyjna określiła wysokość odszkodowań, które Niemcy będą musiały zapłacić, na 132 miljardy marek złotych.

Ponieważ na wybicie monet na tak wysoką sumę potrzebaby było 50.000 ton złota, zaszła potrzeba poszukiwania nowych źródeł, z których by się dało szlachetny kruszec wydobywać.

Pewien uczony niemiecki wypowiedział w r. 1903 pogląd, że woda mórz niemieckich zawiera około 8 miljardów ton złota. Przeprowadzono tedy w latach ostatnich około 50 prób w celu przekonania się, czy wydobywanie tego metalu z morza opłaca się.

Prof. Haber osobiście kierował wszystkiemi doświadczeniami i doszedł do przekonania, że w wodzie morskiej złoto znajduje się w niezmiernie małych ilościach, oraz że nie należy żywić żadnych nadziei na eksploatację tej nowej „kopalni".

Delegat francuski postąpił bardzo dowcipnie, bo bezpośrednio po tem oświadczeniu wręczył berlińskiemu Towarzystwu geograficznemu medal złoty, ofiarowany przez najstarsze na świecie Towarzystwo geograficzne paryskie.

Ze świata.

SAMOSĄD NA MORDERCY MATKI

We wsi Waluciszki, po stronie litewskiej, w rej. Troków, zdarzył się wypadek zlinczowania mordercy rodzonej matki. Niejaki Bronisław Kuźminis, chcąc zagarnąć majątek po matce, udusił ją, a następnie wetknął do gardła kość, chcąc w ten sposób upozorować, że matka jego udławiła się kością. Policja aresztowała wyrodnego syna i osadziła w areszcie, mieszczącym się w domu sołtysa. Chłopi dowiedziawszy się o zbrodni, wyważyli drzwi aresztu, wyciągnęli zabicę na łąkę i tu dokonali na nim kamieniami i kijami samosądu.

PŁYWAJĄCY CMENTARZ.

Niemiecki korespondent „Daily Telegraph", opisując tajemniczą katastrofę hamburską, przypomina, że fosgen już raz był przyczyną straszliwego wypadku, starannie w swoim czasie trzymanego w tajemnicy. W 1924 r. przybył do Hamburga sowiecki okręt celem zabrania do Petersburga większej ilości tego gazu, jeden ze zbiorników wszakże pękł w drodze i fala fosgenu rozeszła się po kabinach i pokładzie statku, uśmiercając całą załogę. Pływający ten cmentarz długo krążył po Bałtyku, aż do chwili, kiedy wysłany specjalny torpedowiec nie zatopił go celnie wymierzonymi pociskami.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . . . . 45 .
W tekście, w kronice . . . . . . 60 .
Ze tekstem . . . . . . 25 .
Nekrolog do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Deblińska 1 Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".